



Doniosłe decyzje Rady Naczelnej PPS

Posiedzenie Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej, odbyte w ubiegłym tygodniu, będzie miało niewątpliwie znaczenie przełomowe w dziejach odrodzonej wojennej PPS. Na posiedzeniu tym bowiem po raz pierwszy stanęła w całej rozciągłości sprawa walki z prawicą, wydana została generalna bitwa pravicowemu skrzydłu w PPS.

Koncentryczny atak na pozycje prawicy przypuścił generalny sekretarz PPS tow. Józef Cyrankiewicz w swym referacie, który zamieszczamy w dzisiejszym numerze naszego pisma. Tow. Cyrankiewicz zdemaszkował stare i nowe koncepcje pravicowców i odsłonił taktykę i metody walki, jakie stosują elementy pravicowe w PPS w celu powstrzymania marszu partii ku marksizmowi - leninizmowi. Tow. Cyrankiewicz poddał również krytycznej analizie błędy i niedociągnięcia w kierownictwie partii, które hamują konsekwentną walkę z prawicą.

Wydając generalną bitwę prawicy, Rada Naczelna nie ograniczyła się do napiętnowania zdeklarowanych elementów pravicowych i nacjonalistycznych, wiodących swój rodowód z pilsudczyzny, lecz krytyka swą objęła również kierunek, który w ostatnich latach odgrywał w odrodzonej, jednolitej PPS wielką rolę, rolę przez długi czas nawet decydującą — kierunek reprezentowany przez tzw. centrum. Przedstawiciele tego kierunku, aprobując formalnie rewolucyjne przemiany w polityce i taktyce partii, w praktycznej działalności utrudniali walkę z prawicą i pod szkodliwym wpływem do świętej zgody udaremniiali rozprawę ze skrzydłem pravicowym, hamowali rozwój PPS ku marksizmowi i leninizmowi i proces jednoczenia się klasy robotniczej.

Rada Naczelna — jak wiadomo — nie ograniczyła się tylko do krytyki prawicy i pojednawczego do niej stosunku grupy centralnej, lecz wyciągnęła z tej krytyki wnioski organizacyjne, usuwając z kierownictwa zwolenników koncepcji pravicowo-opportunistycznych i nacjonalistycznych oraz pojednawców, którzy hamowali zdrowy rozwój partii.

Tym samym Rada Naczelna wkroczyła zdecydowanie na szlasy drogi, która powinna doprowadzić do całkowitego oczyszczenia Polskiej Partii Socjalistycznej od elementów pravicowych, od jawnych i utajonych wrogów jedności klasy robotniczej, od jawnych i utajonych wrogów rewolucyjnego ruchu międzynarodowego. Nie wątpimy, że w miarę tego, jak proces oczyszczania partii sięgać będzie coraz bardziej w dół partynę i w miarę wciągania do tej walki robotniczej masy członkowskiej jeszcze wyraźniej skryształizuje się nowe, marksistowskie i leninowskie oblicze odnowionej PPS i przewyciężone zostaną do końca wszelkie wahania, wszelkie elementy chwiejności i pojednawczości.

Toteż ostatnie posiedzenie Rady Naczelnej stanowi wielki, decydujący krok naprzód w ewolucji PPS ku partii nowego typu, partii — będącej awangardą klasy robotniczej. Nie trzeba chyba tłumaczyć, jak doniosłe znaczenie mają uchwały Rady Naczelnej PPS w przededniu połączenia się obu naszych partii, w przededniu likwidacji rozłamu w polskim ruchu robotniczym.

Jest bowiem rzeczą bezsporną, że przyszła zjednoczona partia polskiej klasy robotniczej musi być wolna od elementów pravicowo-opportunistycznych i nacjonalistycznych i uodporniona wobec pojednawczej w stosunku do nich postawy.

Partia nasza, Polska Partia Robotnicza, wnosząc jako wkład do przyszłej zjednoczonej partii klasy robotniczej swój dorobek ideologiczny wykuły w walce z oportunizmem i nacjonalizmem, w szczególności dorobek swego lipcowego i sierpnio-wego Plenum, wykuły w walce o czystość ideologiczną i klasową swych szeregów, docenia w pełni znaczenie ostatnich uchwał bratniej PPS dla siły i wartości przyszej zjednoczonej partii.

Stanowisko ZSRR w sprawie Berlina

Komunikat agencji TASS — o sytuacji w Berlinie i rozmowach moskiewskich

MOSKWA PAP. Agencja Tass upoważniona została do opublikowania komunikatu w sprawie sytuacji w Berlinie i pertraktacji, jakie odbyły się w tej kwestii między rządami ZSRR USA, Wielkiej Brytanii i Francji w ciągu sierpnia i września rb. Jest to tym bardziej konieczne — stwierdza agencja — że komunikaty w danej sprawie, jakie pojawiły się w prasie anglo-amerykańskiej i francuskiej, jak również oświadczenia osobistości oficjalnych, włączając w to przemówienie p. Bevína w Izbie Gm n z 22 września, nie dają właściwego pojęcia o sytuacji w Berlinie i o wspomnianych pertraktacjach, a niekiedy wprowadzają w błąd opinię publiczną.

Rząd radziecki w swej nocie do rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji 14 lipca rb. oświadczył, iż sytuacja jaka wytworzyła się w Berlinie, powstała w wyniku naruszenia przez rządy: USA, Wielkiej Brytanii i Francji powziętych uprzednio na konferencji poczdamskiej uchwał oraz porozumienia 4-ch mocarstw o mechanizmie kontrolnym w Niemczech i w Berlinie. Wyrazem tego naruszenia było przeprowadzenie przez trzy mocarstwa separatystycznej reformy walutowej, wprowadzenie odrębnych znaków pieniężnych dla zachodnich sektorów Berlina oraz polityka rozczłonkowania Niemiec.

Sytuacja wytworzona na skutek separatystycznych poczynań mocarstw zachodnich oznacza, iż trzy rządy nie oporzestają na wyłączenie admin. zachodnich stref Niemiec lecz pragną jednocześnie administrować pod względem walutowo-finansowym radziecką strefą okupacyjną przez wprowadzenie w Berlinie, znajdującym się w centrum strefy radzieckiej, swej odrębnej waluty i w ten sposób zdeorganizować gospodarkę strefy wschodniej w Niemczech i w rezultacie — wyprzeć stamtąd ZSRR.

Okoliczność powyższa zmusiła dowództwo radzieckie w Niemczech do wydania zarządzeń w zakresie ograniczenia komunikacji między Berlinem, a zachodnimi strefami oku-

pacji Niemiec, aby uchronić interesy ludności niemieckiej i obronić ekonomikę strefy radzieckiej przed dezorganizacją.

Z uwagi jednak na to, iż rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji w końcu lipca zwróciły się do rządu ZSRR z propozycją wspólnego rozpatrzenia sytuacji w Berlinie oraz tych bardziej szerokiach problemów, o które ona zahacza, rząd radziecki propozycję tę za akceptował W wyniku rozmów, jakie w ciągu sierpnia odbyły się w Moskwie między czterema rządami, uzgodniono, że następujące kroki zostaną podjęte jednocześnie pod warunkiem osiągnięcia porozumienia między czterema dowództwami naczelnymi w Berlinie w sprawie ich praktycznej realizacji.

a) zniesione zostaną wprowadzone ostatnio ograniczenia w dziedzinie transportu i handlu między Berlinem a strefami zachodnimi oraz w zakresie przewozu ładunków do strefy radzieckiej Niemiec i z powrotem.

b) jednocześnie niemiecka marka strefy radzieckiej wprowadzona zostanie jako jedyna waluta dla Berlina, a marka zachodnia „B” zostanie wycofana z obiegu w Berlinie. Uzgodniono przy tym, że wprowadzenie niemieckiej marki strefy radzieckiej, jako jedynej waluty dla Berlina oraz cały szereg funkcji w zakresie późniejszego regulowania obiegu pieniężnego w Berlinie, pozostawiać będzie pod kontrolą 4-ch mocarstw.

W związku z tym polecono 4-m gubernatorom w Berlinie opracować konkretne zarządzenia, zmierzające do realizacji osiągniętego w Moskwie porozumienia, jak również przewidziano kontynuowanie rozmów w Moskwie odnośnie innych zagadnień, związanych z sytuacją w Niemczech.

Odbyte na początku września w Berlinie rozmowy między 4-ma gubernatorami nie zostały zakończone z uwagi na to, iż rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji przyniosły pewne sprawy, w których zarysowały się rozbieżności między gubernatorami, do Moskwy, celem wspólnego rozpatrzenia z rządem ZSRR

Wspomniane wyżej rozbieżności dotyczą 3-ch zagadnień, przy czym stanowisko rządu radzieckiego odnośnie tych zagadnień jest następujące:

1) Rząd Radziecki domaga się rozciągnięcia kontroli dowództwa radzieckiego nad przewozem ładunków towarowych i pasażerów drogą lotniczą między Berlinem a strefami zachodnimi, podobnie jak to się dzieje z transportem kolejowym, wodnym i kołowym. Linie lotnicze nie mogą być wyłączone spod kontroli i z uwagi na to, że między 4-ma rządami zostało uzgodnione, iż porozumienie winno przewidywać wprowadzenie od powiedniey kontroli nad obiegiem pieniężnym w Berlinie oraz nad handlem Berlina ze strefami zachodnimi.

2) Rząd Radziecki uważa za konieczne ściśle przestrzegać osiągniętego w Moskwie porozumienia między 4-ma rządami odnośnie 4-rostronnej komisji finansowej i jej funkcji, dotyczących realizacji zarządzeń finansowych, związanych z wprowadzeniem i obiegiem jednolitej waluty w Berlinie. Rząd Radziecki nie może zgodzić się na takie rozszerzenie funkcji komisji finansowej, które umożliwiłyby jej ingerencję w zakresie regulowania obiegu pieniężnego w strefie radzieckiej.

3) Rząd radziecki zgodził się na życzenie rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji aby wprowadzona została kontrola 4-mocarstw nad handlem Berlina ze strefami zachodnimi i innymi krajami, włączając w to również wydawanie odpowiednich licencji, wskutek czego usunięta została różnica poglądów, istniejąca w tej sprawie.

Z powyższego wynika jasno, jakie jest istotne stanowisko rządu radzieckiego w kwestii uregulowania sytuacji w Berlinie na wzajemnie możliwej do przyjęcia podstawie.

W tych warunkach od rządów: USA, Wielkiej Brytanii i Francji zależy, czy pertraktacje we wspomnianej wyżej kwestii zostaną zerwane, czy też osiągnięte zostanie zadawane porozumienie między ZSRR, USA, Wielką Brytanią i Francją.

Miliony prostych ludzi nie dopuszczą do nowej wojny

Dokończenie przemówienia wicemin. Wyszyńskiego na Zgromadzeniu Generalnym ONZ

Na szczególną uwagę zasługuje zawarta w planie amerykańskim propozycja by z przedsiębiorstw, produkujących energię ato-

mową uczynić własność międzynarodowej instytucji kontrolnej. W ten sposób międzynarodowa instytucja kontrolna mogłaby w

myśl decyzji większości, mieszać się do życia gospodarczego poszczególnych krajów.

Związek Radziecki domaga się redukcji sił zbrojnych wielkich mocarstw i zakazu broni atomowej

PARYŻ. (PAP.) — Niniejszym podajemy tekst projektu rezolucji, jaki przedstawił na sobotnim posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia ONZ delegat radziecki wiceminister spraw zagranicznych Wyszyński:

„Zważywszy, że dotychczas nie uczyniono praktycznie nic dla wykonania uchwał Zgromadzenia Generalnego z dnia 24 stycznia 1946 r. w sprawie energii atomowej i z dnia 14 grudnia 1946 r. w sprawie zasad reglamentacji i redukcji zbrojeń;

Uznając, że zakaz produkcji i używania energii atomowej do celów wojennych stanowi zadanie pierwszorzędnej doniosłości;

Uznając, że powszechna istotna redukcja zbrojeń czyni zadość warunkom koniecznym do zapewnienia trwałego pokoju i do konsolidacji bezpieczeństwa międzynarodowego oraz odpowiada interesom narodów, zmniejszając wielkie ciężary gospodarcze, jakie ponoszą one w wyniku nadmiernych i wciąż rosnących wydatków na zbrojenia w różnych krajach;

Biorąc pod uwagę fakt, że wielkie mocarstwa, będące stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa, posiadają największą część sił zbrojnych i zbrojeń oraz ponoszą główną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa powszechnego;

W celu ugruntowania sprawy pokoju oraz usunięcia groźby nowej wojny, do której podlegają czynniki ekspansjonistyczne i reakcyjne:

Zgromadzenie Generalne zaleca stałym członkom Rady Bezpieczeństwa: Stanom Zjednoczonym, Wielkiej Brytanii, Związkowi Radzieckiemu, Francji i Chinom, jako pierwszy krok w kierunku zmniejszenia zbrojeń i sił zbrojnych, zredukowanie o jedną trzecią w przeciągu jednego roku wszystkich obecnych sił lądowych, morskich i powietrznych;

Zgromadzenie Generalne zaleca wydanie zakazu broni atomowej, jako broni przeznaczonej do celów agresywnych, nie zaś do celów obronnych.

Zgromadzenie Generalne zaleca utworzenie w ramach Rady Bezpieczeństwa międzynarodowej instytucji kontrolnej w celu nadzorowania i kontroli wykonania zarządzeń w dziedzinie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakazu broni atomowej“.

rodowa instytucja kontrolna powinna mieć oczywiście prawo decydowania o pewnych sprawach większością głosów. Jednakże nie można zgodzić się na to, by międzynarodowa instytucja kontrolna przekształciła się w instytucję amerykańską i żeby instytucja ta otrzymała prawo mieszanego do życia gospodarstwa tego lub innego kraju, nawet gdyby od powiednia decyzja powzięta została przez tę instytucję większością głosów.

Na taki stan rzeczy Związek Radziecki zgodzić się nie może. Związek Radziecki wie, że w instytucji kontrolnej może znaleźć się większość, która mogłaby pobierać decyzje jednostronne — większość, na złyczyliw stosunek której naród radziecki liczyć nie może, dlatego też Związek Radziecki, a prawdopodobnie nie tylko Związek Radziecki, nie może dopuścić do tego, aby los jego gospodarki znalazł się w ręku wspomnianej instytucji.

Poza tym propozycja amerykańska, dotycząca kontroli, nie daje możliwości kontrolowania samej produkcji energii atomowej. W sprawozdaniu komisji energii atomowej Rady Bezpieczeństwa z 11 września 1947 r. stanowisko amerykańskie w tej sprawie przedstawione jest w następujący sposób: „skuteczna międzynarodowa kontrola, mająca na celu zapobieżenie używaniu energii atomowej do celów niszczy cielskich powinna polegać przede wszystkim na kontroli dwóch surowców — uranu i toru. Początkowe stadium wszelkiego systemu kontroli powinno polegać na kontroli surowców, z których wyrabiane są te dwa metale (uran i tor“).

Jednakże w sprawozdaniu tym nie ma żadnej wzmianki o konieczności ustanowienia kontroli nad produkcją przemysłową energii atomowej“.

Miliony prostych ludzi nie dopuszczą do nowej wojny

Dokończenie przemówienia wicemin. Wyszyńskiego na Zgromadzeniu Generalnym ONZ

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej).

Nie ma więc żadnej wątpliwości, że rząd Stanów Zjednoczonych przy pomocy t. zw. międzynarodowej instytucji kontrolnej, w której której liczy w większości, chce zawiązać źródłami surowców atomowych, znajdującym się w innych krajach, odmawiając jednocześnie oddania swych fabryk atomowych pod międzynarodową kontrolę.

Jest rzeczą jasną, że takie stawianie kwestii ma na celu zapewnienie Stanom Zjednoczonym nieograniczonej możliwości produkowania w dalszym ciągu bomb atomowych bez żadnej kontroli.

Związek Radziecki jest zdania, że międzynarodowa instytucja kontrolna powinna kontrolować produkcję energii atomowej we wszystkich stadiach, począwszy od wydobywania surowców, a skończywszy na wytwarzaniu produktów gotowych. Związek Radziecki i nie tylko Związek Radziecki, nie może zgodzić się na stanowisko w tej sprawie rządu St. Zjednoczonych, rządu Wielkiej Brytanii, Francji oraz pewnych innych krajów.

Dziennik angielski „Manchester Guardian” ogłosił ostatnio list generalnego sekretarza brytyjskiego stowarzyszenia pracowników naukowych — R. Innesa, który stawia w tym liście następujące słuszne pytania: „dlaczego nie mieliśmy podpisać deklaracji, że nie będziemy używać energii atomowej dla celów wojskowych w jakiegokolwiek przyszłej wojnie?”

Brytyjskie stowarzyszenie pracowników naukowych przypomina, że tego rodzaju oświadczenie zostało włączone do konwencji, zakazującej używania gazów trujących w czasie wojny, i wyraża zdziwienie, dlaczego w analogiczny sposób nie można potępić używania energii atomowej do celów wojennych.

Odpowiedź na to pytanie zawiera wspomniany list R. Innesa. Stwierdza on mianowicie: „W ciągu ostatnich dwóch lat, to jest od chwili gdy wysunięta została propozycja radziecka, dotycząca konwencji o zakazie broni atomowej, stało się jasne, że istotną przyczyną stanowiska mocarstw zachodnich w tej kwestii jest fakt, iż rząd Stanów Zjednoczonych chce za wszelką cenę utrzymać groźbę użycia broni atomowej jako głównego czynnika w zimnej wojnie przeciwko Rosji”.

Musimy przypomnieć raz jeszcze, że broń atomowa jest bronią napastniczą. Wszystkie narody miłujące pokój oraz miliony prostych ludzi, którym obce są wszelkie zamiary agresywne, muszą domagać się natychmiastowego zakazu używania bomby atomowej, przeznaczonej do masowej zagłady ludności cywilnej, i do masowego niszczenia miast.

Gwałtowny zwrot w polityce USA

VI. Tego rodzaju sytuacja wytworzyła się nie wątpliwie w związku z linią polityczną, realizowaną w całokształcie prac Organizacji Narodów Zjednoczonych przez wpływowych członków ONZ, takich, jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, których polityka zagraniczna zmieniła się gwałtownie w ciągu ostatnich lat. Stany Zjednoczone walczyły poprzednio wspólnie z ZSRR przeciw siłom napastniczym, przeciw faszystowskiemu Niemcom i militarystycznej Japonii. Wspólnie ze Związkiem Radzieckim, Stany Zjednoczone przelewały krew na polach bitew przeciw wspólnemu wrogowi i walka ta uwieńczona została zwycięstwem i przywróceniem pokoju.

ZSRR kontynuuje politykę pokojową

Związek Radziecki w dalszym ciągu prowadzi poprzednią politykę walki z faszystwem w

imię zasad demokratycznych, w imię dobrobytu i konsolidacji gospodarczej i politycznej sytuacji krajów demokratycznych. Po zlikwidowaniu faszystowskiego i militarystycznego japońskiego, Związek Radziecki kontynuuje politykę pokojową, czyniąc wszelkie wysiłki celem rozwiązania wewnętrznych zadań, dotyczących w pierwszym rzędzie odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki narodowej, która uciepiała skutkiem wojny. Naród radziecki poświęcił się całkowicie pracy pokojowej, utwierdzeniu i dalszemu rozwijaniu budownictwa socjalistycznego w swoim kraju, stojąc nieugięcie na straży pokoju i bezpieczeństwa ludów! (oklaski).

Polityka Związku Radzieckiego jest polity-

USA przeszły do polityki ekspansji

Inaczej ma się rzecz z polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych Ameryki. Po zakończeniu drugiej wojny światowej rząd Stanów Zjednoczonych zmienił swoją politykę zagraniczną, przechodząc od polityki walki z siłami napastniczymi do polityki ekspansji i urzeczywistniania planów panowania nad światem.

Poparcie, udzielane w sposób jawny najbardziej reakcyjnym systemom i grupom monarchistycznym - faszystowskim w różnych krajach oraz systematyczną pomoc świadczoną tym ostatnim w pieniądzech i broni, a przeznaczona dla zdławienia demokratycznych i wyzwolających ruchów w tych krajach, organizowanie sojuszków i bloków wojskowych, budowa-

Blok zachodni jest sprzeczny z interesami pokoju

Jak wiadomo, rząd Stanów Zjednoczonych wspólnie z rządami Wielkiej Brytanii i Francji zorganizował blok wojskowo-polityczny 5-ciu państw, którego celem nie jest zapobieżenie agresji niemieckiej i zapewnienia wzajemnej pomocy przeciwko takiej agresji. Zre sztą nie może on postawić przed sobą takiego celu, ponieważ nie jest on skierowany przeciwko niebezpieczeństwu powtórzenia się agresji niemieckiej, a nawet przewiduje włączenie doń zachodniej części Niemiec, która zawsze była bastionem militarystyki niemieckiej i która jeszcze niedawno była ostoją agresji hitlerowskiej. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że organizowanie takich sojuszków pozostaje w jaskrawej sprzeczności z interesami umacniania pokoju i bezpieczeństwa narodów. Znamy inne sojusze — sojusze między miłującymi pokój krajami europejskimi, zawarte w tym celu, aby zapobiec możliwości nowej agresji niemieckiej. Tego rodzaju traktaty zawarte zostały przez Związek Radziecki z krajami Europy wschodniej oraz z Finlandią. Na tych samych podstawach zawarte zostały na okres 20-letni

Zbrodnicza kampania podżegaczy wojennych

Powzięta w roku ubiegłym na drugiej sesji zgromadzenia generalnego rezolucja, potępiająca propagandę na rzecz nowej wojny i domagająca się użycia wszelkich środków informacji i propagandy celem zacieśnienia przyjaznych stosunków między państwami, nie poskromiła podżegaczy do nowej wojny, którzy w ciągu ubiegłego roku jeszcze bardziej stracił poczucie umiaru i prowadzą swoje zbrodnicze dzieło jeszcze z większym cynizmem, usiłując oszołomić czadem wojennym możliwie jak największą ilość prostych ludzi. Propagandzie tej towarzyszy rozpowszechnianie oszczerczych bzdur o agresywności Związku Radzieckiego i krajów nowej

demokracji, aby w ten sposób przedstawić Związek Radziecki, jako kraj niedemokratyczny. Towarzyszy temu szalony wysiłek zbrojeń i opracowywanie planów akcji wojennej.

W związku z tym, nie wolno pominąć milczeniem faktu, że dotychczas, mimo upływu trzech lat od zakończenia drugiej wojny światowej, istnieje i nadal zajmuje się swą tajną i wymierzoną przeciwko interesom pokoju działalnością zjednoczony sztab anglo-amerykański zorganizowany w roku 1942 na czas wojny narodów zjednoczonych przeciwko faszystowskiemu Niemcom, celem zapewnienia kierownictwa działaniom wojennym sojuszników.

Polityka zagraniczna Związku Radzieckiego polega na współpracy ze wszystkimi krajami, gotowymi do pokojowej współpracy. Związek Radziecki konsekwentnie toczy walkę z wszelkiego rodzaju planami i poczynaniami, zmierzającymi do wywołania podziału między narodami, dążąc do wprowadzenia w życie zasad demokratycznych na całym świecie.

nie nowych baz lotniczych i morskich, jak również rozszerzanie i odbudowa, zgodnie z najbardziej nowoczesnymi wymogami techniki wojennej, baz starych tworzonych w toku wojny przeciw Niemcom, Japonii i Włochom, opanująca propaganda prowojenna, szalony wysiłek zbrojeń, prawdziwy kult bomby atomowej, która miałaby być panaceum przeciw wszelkim niebezpieczeństwom i nieszczęściom, zagrażającym światu kapitalistycznemu — oto co charakteryzuje politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych Ameryki w obecnej chwili.

Tego rodzaju polityka rozpala psychozę wojenną, budzi niepokój i lęk wśród szerokiej warstw ludowych, pragnących pokoju i spokojnej twórczej pracy.

Układy o pomocy wzajemnej między ZSRR i Wielką Brytanią oraz między ZSRR i Francją. Układy takie oraz oparte na nich sojusze, zmierzające do zapobieżenia możliwości nowej agresji niemieckiej, są całkowicie zgodne z interesami wszystkich miłujących pokój narodów i nie mogą przeciwstawić jednym miłującym pokój krajów innym, albo też dzielić Europę. Natomiast układy takie, jak układ o sojuszu wojskowym krajów zachodnich — Anglii, Francji, Belgii, Holandii, Luksemburgu — mają na uwadze nie tylko Niemcy, lecz mogą być skierowane również przeciwko krajom, które były sojusznikami w czasie drugiej wojny światowej.

Przyznaje to cała prasa angielska, francuska i amerykańska. Układu takiego w żadnym sposób nie można traktować jako układu, mającego na celu obronę. Kto zawiera takie układy i organizuje takie sojusze, ten prowadzi politykę, nie mającą nic wspólnego ze wzmocnieniem pokoju, ten pomaga podżegaczom i organizatorom nowej wojny.

Podżegaczy wojennych

demokracji, aby w ten sposób przedstawić Związek Radziecki, jako kraj niedemokratyczny. Towarzyszy temu szalony wysiłek zbrojeń i opracowywanie planów akcji wojennej.

W związku z tym, nie wolno pominąć milczeniem faktu, że dotychczas, mimo upływu trzech lat od zakończenia drugiej wojny światowej, istnieje i nadal zajmuje się swą tajną i wymierzoną przeciwko interesom pokoju działalnością zjednoczony sztab anglo-amerykański zorganizowany w roku 1942 na czas wojny narodów zjednoczonych przeciwko faszystowskiemu Niemcom, celem zapewnienia kierownictwa działaniom wojennym sojuszników.

Pod kierownictwem zjednoczonego sztabu anglo-amerykańskiego we wrześniu 1947 r. odbyły się manewry w północnej części Oceanu Atlantyckiego, w którym brały udział morskie siły zbrojne Anglii, USA i Kanady, zaś we wrześniu 1948 r. manewry, których założeniem była t. zw. obrona Anglii i w których uczestniczyło lotnictwo Wielkiej Brytanii i USA.

Groźby wojenne

Na łamach prasy, przeważnie we wspomnianych i floty wojennej USA przeznaczają rozmaite plany zaatakowania z tych baz Związku Radzieckiego, przy czym liczy się widocznie na oszołomienie ludzi o słabych nerwach, opisywaniem potęgi militarnej USA.

Budżet USA na r. 1948-49 wykazuje zwiększenie wydatków na cele wojskowe w porównaniu z rokiem ubiegłym o przeszło 1,5 miliarda.

Na „przebrojenie” armii lądowej, sił lotniczych i floty wojennej USA przeznaczają się na r. 1948-49 17,500 milionów; na rok 1950-51 — 20 miliardów; na r. 1951-52 — 21,500 milionów; na r. 1952-53 — 22,500 milionów.

Olbryzmie sumy wydaje się wciąż na eksperymenty wojskowe i na studia wojskowe, na fabrykację wszelkiego rodzaju prototypów udoskonalonej broni, z czego płyną miliardowe zyski do kieszeni amerykańskich kapitalistów, monopolistów.

Wiceminister Wyszyński wskazuje w dalszym ciągu swego przemówienia, iż Stany Zjednoczone uzbrajają cały szereg państw zachodnio-europejskich. Ostatnio pojawiły się nawet doniesienia o możliwości wznowienia dostaw broni w ramach lend-lease'u z USA dla niektórych państw Europy zachodniej.

Miliony prostych ludzi nie dopuszczą do powtórzenia wojny

Taka jest sytuacja, stwierdza wiceminister Wyszyński — w chwili obecnej w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Takie są warunki zewnętrzno-polityczne, w jakich rozpoczyna swe obrady 3 sesja Zgromadzenia Generalnego ONZ.

Można bez trudu przewidzieć, że z trybuny niniejszej sesji, podobnie jak to było na poprzednich sesjach i jak dzieje się w różnych komitetach i komisjach Organizacji Narodów Zjednoczonych w dalszym ciągu wygłaszane będą pompatyczne słowa o współpracy międzynarodowej, o pokoju i bezpieczeństwie narodów.

Ale jednocześnie będziemy świadkami tego, że za kulisami organizacji Narodów Zjednoczonych, w różnych krajach, kancelariach wojskowych USA, Wielkiej Brytanii i szeregu innych krajów, znajdujących się w orbicie wpływów anglo-amerykańskich rozwijana będzie gorączkowo działalność, nie mająca nic wspólnego z interesami pokoju, lub obrony kraju.

Z taką sytuacją nie można się pogodzić. Miliony prostych ludzi, którzy krwią własną zapłaciли za zbrodniczą faszystowską inicjatywę i organizatorów niedawno zakończonej drugiej wojny światowej nie mogą dopuścić do powtórzenia się nowej wojny, która niesie całej ludzkości straszliwe nieszczęście i niedole.

Delegacja radziecka z polecenia rządu radzieckiego proponuje Zgromadzeniu Generalnemu celem utrwalenia dzieła pokoju i usunięcia groźby wojny, rozpalanej przez ekspansjonistów i inne elementy reakcyjne, uchwalenie rezolucji.

Jerzy Korwin

39)

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Już pani odchodzi? Ubieram się natychmiast. Odprowadź panią do domu.

— Ach, panie Tadeuszu, zapomniałem powiedzieć, — oświadczył z humorem Walewski — że już wcześniej ustaliliśmy z małżonką, kto kogo odprowadzi i panu przypada właśnie pani radczyni Załęska.

Tadeusz stanął zażenowany, zawstydzony, wściekły, pytający wzrok zwróciwszy ku Naci, Zarumieniła się.

— Pan Darre będzie łaskaw odprowadzić pannę Orłowską, macie państwo po drodze. A Nacię odwieź sam na Żoliborz, jest jakby członkiem rodziny i należy jej się moja opieka. A zresztą i ja chcę wyfrunąć z młodą panną, małżonka przecież spoczywa już i nie wie, co się tu dzieje.

Tym ostatnim powiedzeniem pan Maciej rozszedł się całe towarzystwo. Tadeusz rad nie rad zakrzętał się koło radczyni, jakiejś starszej niewiasty, ale lypał oczami ku Naci. Darre widząc to pochylił się ku niej i szepnął tak, aby nikt więcej poza nią nie usłyszał jego głosu. Andrzej jednak dostyszał:

— Ces jeunes hommes sont encore tres naïfs

Odpowiedziała stłumionym uśmiechem. Wkrótce wyszli już wszyscy. Andrzej udał się więc do opustoszałej teraz palarni, czekając na jej uprzągnięcie. Światło. Nad dachem frontowej kamienicy z trudem przez gęsty mrok przebiła się jasna, żółta plama. Rosła, straciła stopniowo żółtość, wpadła później w brudną szarość i ostatecznie zawiśła nad Alejami Jerozolimskimi mlecznastolową barwą. Wyłaniały się z niej kontury ścian, zarysy okien, gzymsów, balkonów. Na dole rozlegały się stale kroki dudniące w ciszy poranka, głucho i donośnie. Stary dozorca dziękując za datki przy otwieraniu bramy za każdym razem stękał nieprzyjemnie, wreszcie zatrzasnął ją na dobre i wrócił do stróżówki.

Wewnątrz mieszkania krzątała się jeszcze Anusia, gdzieś w głębi korytarza położonego za jadalnią pohukiwał już pan Maciej, który wrócił do domu tak szybko, że widocznie zaparkował jedynie Nacię do auta, lecz nie towarzyszył jej w drodze na Żoliborz.

Na dworze nieustannie jaśniało. Wyłoniły się już z mroku szczegóły okien i nie tylko budowla nabierała wyrazu, ale również

niebo zapełniło się właściwą sobie treścią. Przebudzenie dnia stawało się zupełne. Andrzej przyswoił sobie ten fakt i nie mógł nadziwić się jego prostocie. Urażał zaś do symbolu. Wiedział już teraz, że ten świat do którego tak wytrwale dążył poprzez studia, ma rysy. Nie sądził jednak jeszcze, iż składa się przeważnie z dzikich drapieżników. Aby wiedzieć wszystko, trzeba więcej niż jeden raz zasypiać i budzić się podziwiając rzeczywistość, bo mimo wszystko jest w niej co podziwiać.

VIII

Sędzia Nosek i sierżant Hennert spojkałi się zupełnie niespodziewanie tuż przed bramą domu Filipa Gutmajera, gdzie mieszkali Wieruscy. Sierżant siedł od ulicy Radwańskiej bardzo głęboko zamysłony, a że cały czas postępował za jakimś barczystym przechodniem, który jego drobnej postaci dzielnie torował drogę przez poszarpane wiatrem powietrze, nie zdążył cofnąć się do tyłu, gdy tuż przed sobą ujrzał sędziego, nadchodzącego śpiesznym krokiem od ulicy Karola. Hennert nie lubił, gdy ktośkolwiek inny chodził po tych samych co on śladach zbrodni, ale udał, że widok komisarza jest mu nad wyraz sympatyczny. Oszukiwali się zresztą nawzajem, bo Nosek również nie był zachwycony osobą sierżanta Hennerta, wolałby w mieszkaniu Wieruckich znaleźć się sam i bez świadków. Mimo to nieprzyjacień do siebie myśli przywitani się bardzo serdecznie i zgodnie prze-

kroczyli próg bramy. Przed sobą mieli kompleks budynków mieszkalnych, które zawierały młodzież Andrzeja Wieruckiego i całe życie Michała Korca.

Wawrzyniec Wierucki spodziewał się tej wizyty od rana, gdy wszedł bowiem do stolarni, odłożył niewykończone krzesło i zafrasował się stojąc niemo przy warsztacie. Rozumiał więc dobrze, kim byli. Maria zwróciła również zakłopotaną twarz najpierw na obu przedstawicieli władzy, a później na męża, jakby pytając: co teraz będzie? Nie czekała jednak na odpowiedź i gdyby nawet czekała, nigdy by jej z ust Wawrzyńca nie zdołała usłyszeć. Milczał, ale milczał z natężeniem i myślami zbraniami gwałtownie pod czołem badał i przenikał przestrzeń i ludzi, którzy stali przed nim.

— Może przejdziemy się do mieszkania. — rzekł wreszcie i nie czekając na odpowiedź ruszył od warsztatu ku drzwiom wyjściowym. Gdy przechodził koło Marii dodał jeszcze zdecydowanie:

— Zostań tutaj i nie denerwuj się! Denerwujesz się zawsze więcej niż potrzeba!

Wawrzyniec przeszedł między Hennertem i Noskiem, jak człowiek zupełnie obcy nie zwracając najmniejszej uwagi na nich uwagi. W mieszkaniu podsunął im fotele, sam usiadł również i natychmiast pierwszy zapytał:

— Czy moi syn istotnie zabił dyrektora Glücka?

W WALCE Z PRAWICĄ I NACJONALIZMEM KU ZJEDNOCZONEJ PARTII KLASY ROBOTNICZEJ

Referat tow. Józefa Cyrankiewicza na posiedzeniu Rady Naczelnej PPS



Dzisiejsza Rada Naczelna zwołana została u progu zbliżającego się zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego. Trzeba, żeby w przededniu zbliżającego się zjednoczenia, dokonany został rozrachunek ze wszystkimi złymi tradycjami i ze wszystkimi fałszywymi teoriami, ze wszystkim tym, co opóźniało naszą drogę do jednej i co mogłoby hamować postęp polskiej rewolucji.

Nie jest zadaniem tej Rady Naczelnej mówić o dorobku i osiągnięciach. Mówiliśmy o tym niejednokrotnie. Będziemy mówić o błędach, wahanach i odchyleniach.

Prawicowe błędy, wahania i odchylenia

Błędy te spowodowały na różnych etapach, osłabienie jednolitego frontu, a więc powodowały oddalanie perspektywy jednolitości.

Po wtóre były to błędy, wahania i naciski prawicowe, które wpływały na linię trzonu kierownictwa partyjnego i wyginały tę linię.

Były to wreszcie błędy, wahania i niedociągnięcia organizacyjne samego kierownictwa partyjnego, wynikające między innymi z jego niejedności.

Podjęliśmy rzadką w dziejach międzynarodowego ruchu robotniczego próbę przeprowadzenia masowej partii socjalistycznej obciążonej całym balastem reformistycznej oportunistycznej, niemarksistowskiej tradycji, ideologii i praktyki, zdemoralizowanej w dodatku wyjątkowo silnie rozwiniętym nacjonalizmem i antyradzieckim kompleksem oraz przeżeranej latami przez agentury faszystowskie — na platformę rewolucyjnego socjalizmu, marksizmu-leninizmu.

Próba ta na tyle została uwiarygodniona powodzeniem, że zbliżamy się do okresu ostrej likwidacji rozłamu w polskim ruchu robotniczym. A likwidacja tego rozłamu ma się dokonać właśnie na platformie marksistowsko-leninowskiej, rewolucyjnego socjalizmu.

Metody i rachuby prawicy

Okres obecny, okres bezpośrednio poprzedzający zjednoczenie ruchu robotniczego musi być okresem podwójnej czujności.

Czujność ta zwrócona być musi na elementy obecne nam klasowo w mieście i na wsi i na elementy obecne i wrogie nam ideologicznie. Przez cały okres przetwarzania odrodzonej PPS w partię rewolucyjną musieliśmy toczyć walkę z prawicą socjalistyczną i toczyliśmy ją, choć nie zawsze z wystarczającą stanowczością i wystarczającym uzbrojeniem ideologicznym.

Po 17 marca nastąpiły w Partii poważne przesunięcia personalne na stanowiskach organizacyjnych. Motywem przewodnim tych przesunięć było odsunięcie od bezpośredniego wpływu na aparat i na masę elementów prawicowych, grawitujących ku prawicy lub też niedojrzałych politycznie na tyle, by mogli kierować partią na nowym etapie.

Jak więc — przesunięcia te nie ograniczyły się do niższych szczebli aparatu partyjnego, ale nie ominęły Komisji Politycznej, CKW i Rady Naczelnej.

Omawiając sens dokonanych zmian personalnych tow. Cyrankiewicz stwierdza, że wśród tych usuniętych znaleźli się i tacy, którzy wynieśli tylko poczucie krzywdy i podrażnionej ambicji, albo tacy, którzy jeszcze silniej zagrzeźli w błędach prawicowych. Tacy ludzie nie mają żadnej przyszłości w ruchu robotniczym i prędzej czy później znajdują się poza jego nawiasem.

Nowy styl walki prawicy

Wśród żywiołów prawicowych w naszej Partii wytworzył się nowy styl walki. Nazywałbym to biernym oporem. Ludzie ci unikają dziś walki jawnej, zdając sobie sprawę, jak nierówne są siły. Nie przejawiają jednak pozornie aktywności na powierzchni życia partyjnego, ludzie ci nie zaniechali by najmniej działalności, że tak powiem „podziemnej”.

To nowe „podziemie” w naszej Partii posługuje się tą samą bronią jaką posługiwało się podziemie reakcyjne w latach 1941—1946. Walczą podstępnie, przy pomocy szeptanej propagandy, plotki, kalumnii, oszczerstwa, obgadywania ludzi i spraw, podrywania zaufania, przełaczania prawdy politycznej, budzenia zawiści do PPR, podkopywania wiary w Związek Radziecki. Ci to z prawicowej partyzantki wyżywają się dziś w „Schadenfreude” z powodu wydarzeń w PPR. Oni właśnie szukają dziś alibi dla swych grzechów w grzechach błędzących PPR-owców, objętych krytyką Plenum KC PPR.

Mówca potępia nieczne metody tego „podziemia”, posługującego się prywatnymi rozmowami i rozpowszechnianiem plotek. Metody te są bardziej jeszcze szkodliwie, niż jawna obrona prawicowych poglądów i muszą być bezwzględnie zwalczane.

Zdrowy rozwój Partii i całego ruchu robotniczego wymaga likwidacji tego „podziemia”. Skoro panowie partyzanci prawicowi nie raczą wyjść do walki, sięgniemy do ich nosa. Niechaj się nie dziwią, kiedy spotka ich zasłużony los. Wykręć „ja przecież nic nie robiłem!” nie będzie usprawiedliwieniem. Partia nie potrzebuje ludzi, którzy „nie robią”. A już na pewno takich, którzy robią, ale w ukryciu. Potrafimy tych „konspiratorów” prawicowych rozkonspirować.

Nasza nie zawsze dotychczas dofałszona troska o ideologiczną czystość Partii musi być teraz zdwojona, bo dziś staje się równocześnie troską o przyszłość zjednoczonego ruchu robotniczego, o jego zwartość ideologiczną, o jedność przyszłej Polski, o jej siłę do walki.

Nie chcemy, by PPS stała się podwodą, na której przeprowadzą się do zjednoczonej partii wszystkie prawicowe i nacjonalistyczne elementy, które chwilowo przycichły w oczekiwaniu na lepszą koniunkturę.

Stosunek do wrogich klas — sprawdzianem postawy ideologicznej

Konieczne jest więc nie tylko zwiększenie czujności na tym odcinku, ale także odpowiednie kroki organizacyjne.

Zródłem nawarstwienia błędnych koncepcji ideologicznych jest zdaniem mówcy fakt, że odrodzona PPS nie odgradziła się dość gruntownie od dwulicowej i niejednokrotnie zdradzieckiej polityki większości przedwojennego kierownictwa, a także od złej, kontrewolucyjnej tradycji WRN, nie wychowywała starych i młodych członków nowej PPS w duchu walki ze złymi tradycjami Co więcej, do partii — stwierdza tow. J. Cyrankiewicz — napłynęły żywioły ideologicznie obce, które w wytworzonej sytuacji widziały dla siebie dogodne pole działania, możliwość kontynuowania kontrewolucyjnej roboty pod osłoną partyjnej legitymacji. I napłynęli też reprezentanci prawicy socjalistycznej i reprezentanci centryzmu. Stąd walka o zachowanie właściwej linii partyjnej i właściwe pojmowanie jej zadań, stała się szczególnie istotna.

Fałszywa teoria „złotego środka”

Nie ulega wątpliwości, że nacisk tych żywiołów był dość silny, by w wielu momentach wyrzucić piętno, jeżeli nie na linię zasadniczą, to na poszczególnych odcinkach polityki partyjnej i na poszczególnych terenach. Zwłaszcza, że nacisk tych żywiołów spowodował także szereg wahań w kierownictwie partyjnym i wszyscy w różny sposób ulegaliśmy temu naciskowi. Zwiększył się ten nacisk w dodatku na skutek naszej niedostatecznej czujności przy werbowaniu członków i co gorzej, przy obsadzaniu stanowisk partyjnych.

Stosunku elementów kapitalistycznych, drobnotowarowych i socjalistycznych w demokracji ludowej na korzyść socjalistycznych. To znaczy może doprowadzić do stopniowego — lecz nie pokojowego i nie automatycznego — przeobrażenia jej w socjalizm. Ze proces ten musi być kierowany przez partię robotniczą, a po ich połączeniu, przez zjednoczoną partię polskiej klasy robotniczej.

Fałszywe pojmowanie trójsektorowej gospodarki

Tymczasem w partii krzewił się począł na ten temat najprzeróżniejsze teorie i teoryjki, pomysłami niekiedy zgola fantastyczne, w każdym razie niewiele, a raczej nic z marksizmem nie mające wspólnego.

W tym fałszywym pojmowaniu charakteru demokracji ludowej łączyło się również fałszywe pojmowanie trójsektorowej gospodarki. Zrodziły się tendencje do traktowania zakresu działania poszczególnych sektorów, jako czegoś stałego, raz na zawsze ustalonego, niezmiennego. Co gorsza, do traktowania pewnych sektorów jak np. spółdzielczego jako udziałowego suwerennego państwa w państwie. Zapomniano na śmierć, że przy takim traktowaniu gospodarki trójsektorowej grozi nam nie tylko zatrzymanie się na obecnym etapie, ale grozi nam odwrót z pozycji dziś zajmowanych, grozi nam odradzenie się kapitalizmu. Innymi słowy, że zamiast kroczyć ku socjalizmowi, będziemy się odeń oddalać, cofać.

Teorie polityczne i gospodarcze tego kroju wiodły w prostej linii do niebezpiecznych wykrzywień ideologicznych. Dorabianie ideologii jest bowiem naturalnym następstwem odchodzenia od marksizmu.

Nasze wahania szły na korzyść wrogich elementów

Jednym z dużych błędów naszego kierownictwa, a w szczególności Sekretariatu Generalnego, było niedocenicenie zagadnień polityczno-gospodarczych, przez pewien okres nieinteresowanie się tymi zagadnieniami, niewiązanie ich z linią polityczną, pozostawienie ich w pewnym sensie samopas, względnie pozostawienie monopolu na zajmowanie się zagadnieniami gospodarczymi zespołowi, w którym była przewaga ludzi niedostatecznie związanych nawet z Partią, coz dopiero z ideologią socjalistyczną, coz dopiero z marksizmem. Oczywiście, że zaniedbania te były wynikiem — tolerancyjnego, pojednawczego stosunku do prawicy, były także chęcią niewywoływania tarć — były trochę chęcią świętego spokoju na tym odcinku.

Czym bowiem charakteryzuje się rok 1947 i początek 1948?

Oto część prawicy partyjnej przegrała w wyniku wyborów w styczniu 1947 swoją ostatnią koncepcję języczka u wagi pomiędzy PPR a PSL. Później tylko poprzez niepotrzebne usiłowanie galwanizowania takiej grupki, jak „Nowe Wyzwolenie” chciała posiadać własne pionki do gry o wies.

Wynikiem umowy o jednolitym froncie było wspaniałe zwycięstwo klasy robotniczej w wyborach.

Powyborsza stabilizacja polityczna zamknęła dla prawicy wiele możliwości manewrowania.

W płaszczyźnie zagadnień gospodarczych rzecz przedstawia się na pozór bardziej skomplikowanie.

Złe zrozumiana spółdzielczość

Głębszym korzeniem prawicowości w naszej Partii na odcinku gospodarczym, była złe zrozumiana przeciwstawiona państwu ludowemu — spółdzielczość.

Stalo się nawet tak, że gdy WRN-owcy nie mogli się już wyżywać politycznie i nie mogli krzyknąć „niech żyje WRN”, to w odpowiedzi na niektóre przemówienia wznosili z wiadomą intencją okrzyk „Niech żyje spółdzielczość!”. Była to próba okopania się prawicy na dogodnych pozycjach obrony rzekomo zagrożonej spółdzielczości.

Antyjednolitofrontowe plany strategiczne prawicy

Z tego fałszywego stanowiska wyrosły także błędy wobec zagadnienia „bitwy o handel” i nawet próba rozkołysania na tym tle antyjednolitofrontowych nastrojów przez partię partyjną. Dopiero zdecydowana akcja Sekretariatu łącznie z resztą Prezydium CKW spowodowała ogłoszenie znanej uchwały Prezydium CKW z maja 1947 r. Ta uchwała dopiero położyła kres wahanom jednych, manewrom innych i sparaliżowała dalsze antyjednolitofrontowe plany strategiczne prawicy.

Szkodliwa praktyka w Związkach Zawodowych i w Organizacji Młodzieży

Tow. Cyrankiewicz omawia następnie manewry prawicy, które wystąpiły jaskrawiej w sprawie CUP-u, gdzie prawica usiłowała nie dopuścić do głosu tow. Dietricha, Dabrowskiego, mających krytyczny stosunek do ówczesnego kierownictwa CUP-u.

W pewnym okresie ujawniły się w naszej Partii, zwłaszcza wśród niektórych działaczy zawodowych, fałszywe poglądy na zadania związków zawodowych. Działalcy ci, wychowani w duchu walki ekonomicznej z przedsiębiorcą w ustroju kapitalistycznym, nie potrafili od razu pojąć charakteru państwa ludowego ani ocenić we właściwy sposób warunków, jakie stwarzała odbudowa kraju.

Na tym tle zrodziły się fałszywe koncepcje o roli związków zawodowych, miały miejsce nieodpowiedzialne wystąpienia zabawione w różnie nawet demagogia. Kierownictwo partyjne musiało zużyć wiele energii na zwalczanie tej fałszywej postawy i fałszywego ustosunkowania się do zadań związków zawodowych demokracji ludowej.

Dużym błędem ze strony kierownictwa był tolerancyjny w początku stosunek do linii, realizowanej w OMTUR. To zagadnienie należy w tej chwili do przeszłości, ale trudno pominąć fakt dość długiego demoralizowania młodzieży przez jej prawicowe kierownictwo z tow. Obrączką na czele, opierające się o prawicową część kierownictwa partyjnego. Niektórzy bowiem z kierownictwa partyjnego usiłowali z lubością żerować na zdrowym patriotyzmie młodzieży przerażając go w nacjonalizm, próbując rozwijać nieufność do PPR próbując na najwrażliwszym, wymagającym najczulszej opieki elemencie młodzieżowym, zbijać kapitał polityczny do rozgrywek najprzeróżniejszego rodzaju, albo dla bezmyślnego pławienia się w najtańszym popularności.

Zródło błędów PPS

Swoista interpretacja hasła równorzędności partii w okresie etapu jednolitego frontu i zagadnienia klucza partyjnego, niewątpliwie na skutek braku czujności i należytej postawy ze strony kierownictwa, wykorzystana została również przez prawicę i koniunkturalistów dla wytworzenia stałego nacisku na kierownictwo partyjne, powodowała ustawiczne spory i osłabiała jednolity front.

Kierownictwo zdołało się z tego po pewnym czasie otrząsnąć i zdało sobie sprawę o co, w przeważającej ilości wypadków chodzi.

Niewątpliwie za późno podjęliśmy systematyczną krytykę przeszłości naszego ruchu, krytykę oportunistycznych, reformistycznych i nacjonalistycznych prądów, jakie określały w przeszłości politykę Partii. Stosunkowo późno odgraniczyliśmy się od kampanii prawicy zmierzającej do idealizowania tych właśnie oportunistycznych prądów.

A nawet, gdy już postawiliśmy zagadnienie gruntownej rewizji przeszłości, to przez dalszy ciężar na stronie 4-iej

W WALCE Z PRAWICĄ I NACJONALIZMEM KU ZJEDNOCZONEJ PARTII KLASY ROBOTNICZEJ

Referat tow. Józefa Cyrankiewicza na posiedzeniu Rady Naczelnej PPS

(Dokończenie ze str. 3-ej)

niedostatecznie pracującą propagandę i szkolenie, nie zostało to zagadnienie dostatecznie przyswojone całej Partii.

U podłoża tych wszystkich błędów kierownictwa partyjnego leżała między innymi tolerancja, pojednawczość w stosunku do żywiołów prawicowych. Wraz z napływem elementów WRN-owskich, a potem, w okresie rozkładu mikołajczykowskiemu PSL przedostały się do naszej Partii żywioły prawicowe, które próbowały przeniknąć do aparatu partyjnego.

Niewątpliwie częściowo im się to udało.

Te wszystkie wahania, błędy, pomyłki polityczne, które wystąpiły w odrodzonej PPS, mimo przyjęcia przez Partię założeń lewicowo-socjalistycznych, małą swę głębokie źródło w przeszłości. I dlatego pełne ich przezycięcie możliwe jest dopiero po gruntownym przemyśleniu i zanalizowaniu tej przeszłości, po zajęciu właściwego marksowskiego stanowiska wobec przeszłości.

Następstwa złych tradycji

Spróbujemy sprawę tej złej tradycji ująć krótko od strony jej następstw politycznych.

Nie jest przecież rzeczą przypadku że dawna PPS wydała z siebie Pilsudskiego i pilsudczyznę, że z jej łona wyszedł polski militarizm i sanacyjna odmiana faszyzmu okresu drugiej niepodległości i że kierownictwo ówczesnej PPS przez całe dziesiątki lat nie potrafiło, nie umiało, bo w gruncie rzeczy nie chciało wyswobodzić się z więzów zależności od pilsudczyzny.

I nie jest również rzeczą przypadku, że gdy w okresie drugiej wojny światowej, z łona przedwojennej PPS wyszło WRN, to ono z winy swego kierownictwa, personalnie identycznego z większością przedwojennego kierownictwa PPS, zwyrodniało w twór polityczny o charakterze agencji, już nie tylko polskiej, ale międzynarodowej reakcji, które stało się narzędziem kontrrewolucji przygotowującej się do złamania powojennej fali rewolucyjnej, do opóźnienia zwycięstwa nad Hitlerem, do ratowania zagrożonych pozycji kapitalizmu i reakcji światowej.

Już te dwa fakty — pilsudczyzna i jej nieodrodne dziecko — WRN wystarczają, by każdy socjalista zdał sobie sprawę z tego, jaką rolę w dziejach Polski i polskiego ruchu robotniczego odegrał prawicowy nurt w PPS. Tego stanu rzeczy nie zmienia fakt, że pod sztandarami tej partii walczyły masy robotnicze, ani fakt, że w jej szeregach raz po raz pojawiały się prądy lewicowo-socjalistyczne, jakkolwiek tylko dzięki nim PPS nie skonała się w niesławie wraz z Polską przed wojenną.

Każdy wie, czym była dla Polski, dla polskiej demokracji i dla polskiego socjalizmu, — pilsudczyzna. Czym były rządy sanacyjne. Każdy powinien sobie uświadomić, jak ogromny stopień odpowiedzialności za pilsudczyznę, ciąży właśnie na dawnej PPS. Z jej szeregów wyszedł Pilsudski i cała jego kompania. Oni nadawali ton i oni nadawali kierunek tzw. Frakcji Rewolucyjnej.

A kiedy uznali, że rany PPS im nie wystarczają i wyszli na szerszą arenę jako jawni już nacjonalisci, wspólnicy imperializmu niemieckiego z czasów pierwszej wojny światowej, przyszli autorowie planu wielkomocarstwowej ekspansji polskiej, na wschód, wtedy kierownictwo PPS starało się za wszelką cenę utrzymać w masach legendę Pilsudskiego i torowało mu drogę do władzy w przyszłej Polsce. I znowu, ile czasu minęło, zanim kierownictwo PPS widziało się zmuszone, przejść do opozycji przeciwko Pilsudskiemu i jak bardzo większość tego kierownictwa hamowała walkę z dyktaturą. W gruncie rzeczy walkę tę kierownictwo PPS przyjęło z największym ociąganiem dopiero wtedy, kiedy Pilsudski mu ją narzucił i kiedy niesposób było oprzeć się rosnącemu naciskowi mas.

Drugim przykładem roli dawnej PPS jest wyrosły z tego samego przekleśniętego posiewu pilsudczyzny WRN. Mówca szczegółowo rozpatruje koncepcję kontrrewolucyjną WRN, wrogosć w stosunku do rewolucji polskiej i Związku Radzieckiego, sprzymierzenie się WRN z endecją i sanacją, wysunięcie osławionej teorii „dwóch wrogów”, nawoływanie do oporu wobec polsk radzieckich i odrodzonego Wojska Polskiego i walkę z każdym przejawem ruchu lewicowego, głównie zaś z pracą PPR w masach ludowych. W walce tej WRN posługiwał się wojskowym aparatem londyńczyków opanowanym przez sanacyjną dwójkę.

Kiedy jednak rzeczywistość przekreśliła

nadzieje WRN na przyjęcie Andersa, agenci WRN po wyzwoleniu ściśle współdziałali z reakcyjnym, bandyckim podziemiem. Wielu robotników i inteligentów, idących za WRN nie wiedziało o istotnych celach tej organizacji.

Musimy wyzwolić się z pięć złej tradycji

Odbiło się to też i na tych, którzy w okresie wojny i okupacji, zerwali z WRN i próbowali tworzyć odrębną organizację, działając w myśl założeń lewicowo-socjalistycznych. Polityka tych grup lewicowych, polityka Polskich Socjalistów, a potem RPPS nie była wolna od wahań, odwrótów, błędów i pomyłek.

W sytuacji — w której rząd londyński, jego siły zbrojne i agencje krajowe były wyraźnym narzędziem reakcji i niosły z sobą zapowiedź polskiego neofaszyzmu — obóz demokracji polskiej nie mógł szukać z nim żadnego kompromisu. Musiał oprzeć się na masach ludowych, tworzyć własny aparat państwowy i własną siłę zbrojną i być gotów do odparcia ewentualnych kontrrewolucyjnych zamachów ze strony londyńczyków. Dlatego jedyną słuszną koncepcją w tym okresie była koncepcja Krajowej Rady Narodowej. I w obozie polskiej lewicy socjalistycznej, w RPPS słusznosc mieli ci, którzy związali się z KRN, tworząc podstawy pod przyszłą Polską Ludową.

Ale znalazł się wśród RPPS-owców odłam, który usiłował powstrzymać RPPS od zajęcia słusznego stanowiska. W tej sytuacji był to ciężki błąd polityczny, recydywa złych tradycji PPS-owskich i jeszcze gorszych nalogów WRN-owskich.

Ta chwiejność i niepewność wielu lewicowych socjalistów, późniejsze błędy tych,

Polska a Związek Radziecki

Ze w społeczeństwie polskim tu i ówdzie istnieją jeszcze zadawnione urazy antyrosyjskie, zrodzone w okresie caratu — to wiemy wszyscy i zdajemy sobie świetnie sprawę ze spustoszeń, jakie polityka carskiej Rosji poczyniła w umysłach społeczeństwa polskiego. Ze wobec tego należało zastosować specjalne środki leczenia tego społeczeństwa z urazu antyrosyjskiego i użyć subtelnych metod pedagogicznych — to także wiemy i rozumiemy. Ale na tym tle powstało w ruchu robotniczym, zwłaszcza na prawicy, pewne szkodliwe, nieporozumienie. Bo co innego kurować kogoś subtelnymi metodami z nieufnością wobec Rosji, przez noszoną dziś chorobliwą i bezzasadnie na Związek Radziecki, a co innego ukrywać pod tą subtelną metodą nieufność własną. Lekarze okazali się tu niejednokrotnie równie mało odporni na chorobę, jak pacjenci. A swoją własną postawę usprawiedliwiali właśnie ową koniecznością wielkiej ostrożności. Rzecz jasna, że kto sam nie wierzy w słusznosc danego stanowiska nie jest w ogóle w stanie nikogo o tej słusznosci przekonać choćby był najbardziej subtelny.

Musimy te sprawy raz na zawsze uporządkować. Musimy jasno i otwarcie postawić sprawę stosunku do ZSRR, do rewolucji rosyjskiej i do polityki radzieckiej i do Radzieckiej Partii Komunistycznej.

Polska Ludowa powstała dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitleryzmem i faszyzmem. Ziemia polskie wyzwolone zostały od jarzma hitlerowskiego i faszyzmu, a naród polski od grozy całkowitej zagłady, dzięki państwu radzieckiemu, dzięki jego armii, jego potencjałowi przemysłowemu, jego polityce zagranicznej.

To zaś, że państwo radzieckie przyniosło nam wolność podczas, kiedy Rosja carska niosła nam niewolę i ucisk zawdzięczamy temu, że przed laty trzydziestu dokonano się na ziemiach imperium rosyjskiego zwycięska rewolucja socjalistyczna, kierowana przez parcie bolszewickie.

Jednym z pierwszych aktów tej rewolucji było proklamowanie prawa polskiego narodu do decydowania o swych losach.

Po latach trzydziestu prawo to raz jeszcze zostało przez Związek Radziecki proklamowane, tym razem krwią, trudem i znojem żołnierza radzieckiego, który przyniósł nam wyzwolenie z hitlerowskiego jarzma. Słowa owej pamiętnej deklaracji Rady Komisarzy Ludowych z roku 1917 zostały wcielone w czyn przez Armię Radziecką, w trzy dziesięć lat później.

Polska była bowiem krajem, który w momencie największych zmagania chłopstwa i robotników rosyjskich, ukraińskich i białoruskich przeciwko kontrrewolucji i białym armiom rosyjskim i interwencji zagranicznej rozpoczęła zaciętną i nieustanną wojnę przeciwko rewolucji w Rosji. Pilsudski i jego kapitalistyczni i obskurncyjny mocodawcy usiłowali wyzyskać chwilę słabości państwa rosyjskiego dla zbudowania feudalnokapitalistycznego imperium polskiego na ziemiach litewsko-białorusko-ukraińskich, wzniesili w

krótko w owym okresie zachowali właściwe stanowisko, te błędy i niewłaściwe posunięcia, fałszywe sformułowania — słowem wszystko to, co ciążyło już na odrodzonej PPS — jest właśnie owocem nieprzemysłanej do końca i nieprzewidywalnej w pełni złej tradycji dawnej PPS. Musimy wszyscy zdobyć się na najwyższy wysiłek, by z pięć tej złej tradycji wyswobodzić się ostatecznie. Nie jest to rzecz łatwa. Niechaj przewodnikami w tej pracy będą nam wysiłki tych, którzy złożyli się na dobre tradycje PPS i polskiego socjalizmu.

Zagadnienie struktury klasowej Partii i jej oblicza ideologicznego wydawały się do niedawna jeszcze wielu członkom naszej Partii zagadnieniami nieco abstrakcyjnymi i teoretycznymi. Świadomość roli partii rewolucyjnej, jako partii — awangardy i znaczenie demokratycznego centralizmu, to były w naszej Partii pojęcia stosunkowo nowe, znacznie mniej oczywiste, aniżeli zrozumienie potrzeby programu rewolucyjnego. Po prostu nie rozumiano, że najbardziej rewolucyjny i słuszny program musi pozostać na papierze, jeżeli nie ma partii, która byłaby zdolna wcielić go w życie. Nie zdawano sobie sprawy, że istnieje nierozdzielny związek pomiędzy programem a strukturą organizacyjną partii, która ma go realizować.

Sprawa struktury klasowej partii — stwierdza tow. Cyrankiewicz — przestała być czymś abstrakcyjnym i nabrała żywej treści wobec doświadczeń innych partii, przy czym mówca powołuje się na przy-

kład socjaldemokracji czeskosłowackiej, w której przewaga drobniomieszczanstwa i burżuazyjnych elementów w pewnym momencie doprowadziła do załamania jej w chwili kryzysu lutowego.

Następnie mówca analizuje rozwój kryzysu w Komunistycznej Partii Jugosławii, której kierownictwo zeszło na manowce nacjonalizmu i stacza się coraz bardziej na pozycję żywiołów wrogich obozowi demokracji ludowej i socjalizmu.

Kierownictwo KPN odcięło ruch robotniczo-chłopski kraju od braterskiej i lojalnej współpracy z ruchem robotniczym Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. W takiej sytuacji ruch jugosłowiański, jeśli nie zdoła zawrócić z fałszywej drogi, nie ma żadnych perspektyw rozwojowych i grozi mu uwiad i zwyrodnienie.

Socjalizm jest bowiem z samej swej istoty ruchem międzynarodowym. Ruch odcięty od twórczych źródeł międzynarodowej myśli socjalistycznej i doświadczeń innych partii rewolucyjnych, a zwłaszcza doświadczeń partii bolszewickiej, która torowała zwycięską drogę największej w dziejach rewolucji socjalistycznej — musi zginąć.

Omawiając w dalszym ciągu zdradę Tito i jego klikę — mówca stwierdza, że u podłoża tych zjawisk leżał niewątpliwie nie przezycięty, lecz wręcz przeciwnie, podsycony i podniecony nacjonalizm. Ten sam nacjonalizm, który jest jeszcze bardzo żywy w Polsce i któremu musimy się przeciwstawić z całą energią, zarówno w łonie naszej Partii jak i całego ruchu robotniczego, jak i w łonie całego społeczeństwa polskiego. Ażeby zaś skutecznie temu nacjonalizmowi przeciwdziałać i zwalczać go, musimy dotrzeć do jego źródeł, uchwycić go w najbardziej klasycznych przejawach i zde maskować jego krzewicieli.

Jednym z przejawów tego nacjonalizmu jest niewłaściwy stosunek do Związku Radzieckiego.

Jeżeli w okresie wstępnym odbudowy, a potem w okresie realizowania naszych planów gospodarczych, współpraca Związku Radzieckiego umożliwiła nam uzyskanie cennej pomocy, niezbędnej dla naszej gospodarki. I znowu uzyskaliśmy tę pomoc na jakże odmiennych warunkach, od tych, jakie stawiają państwom marshallowskim Europy zachodniej, ich rzekomi dobroczyńcy amerykańscy.

Związek Radziecki nie obawia się konkurencji naszego przemysłu i nie stawia nam żadnych warunków ograniczających uprzemysłowienie kraju. Wręcz przeciwnie dostawy radzieckie czynią to uprzemysłowienie szybszym i łatwiejszym.

Pomoc marshallowska zmierza do ograniczenia potencjału przemysłowego i produkcji państw Europy Zachodniej. Pomoc radziecka przyspiesza rozwój naszej potęgi przemysłowej i naszej produkcji. Pomoc marshallowska buduje nowe Niemcy kartelowe i kapitalistyczne, agresywne i reakcyjne. Związek Radziecki domaga się demokratyzacji Niemiec, ubezwładnienia ich raz na zawsze jako napastnika, wzmacniania potencjału przemysłowego krajów przez Niemcy zdewastowanych.

Wiemy wszyscy, jak straszliwe spustoszenia wyrządziła wojna na naszych ziemiach. Wiemy, jak ogromnym wysiłkiem usuwamy ślady tych zniszczeń. I wiemy, że cała nasza przyszłość, cały nasz rozwój i dobrobyt zależy od zabezpieczenia i utrwalenia pokoju. Prowadzimy też od chwili wyzwolenia politykę konsekwentnie pokojową.

Wiemy wszyscy, że Polska byłaby w stanie zabezpieczyć sobie pokój i zapewnić na własną rękę bezpieczeństwo.

Na szczęście mamy tu potężnych sojuszników i Związek Radziecki, który od chwili zakończenia wojny uporczywie i systematycznie walczy o zabezpieczenie pokoju światowego, o pokrzyżowanie zamiarów imperialistycznych podżegaczy wojennych. W sojuszu ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami demokracji ludowej stanowimy potężny oboz pokoju, którego naturalnymi sprzymierzeńcami są masy ludowe całego świata, masy ludowe, zarówno krajów kolonialnych i uciskanych, jak i państw kapitalistycznych.

Reasumując tow. Cyrankiewicz stwierdza: „Zawdzięczamy Związkowi Radzieckiemu wolność, niepodległość, Ziemię Odzyskaną, bezpieczeństwo i pokój”.

Nie oznacza to, że własny wysiłek narodu polskiego w walce z najeźdźcą i w pracy nad odbudową nie mają znaczenia. Ale ta ofiarna walka i praca poszłyby na marne gdyby nie polityka Związku Radzieckiego oraz właściwa, zgodna z interesem narodowym polityka polskiego ruchu robotniczego.

Dokończenie w numerze jutrzejszym

Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY

Poniedziałek, 27 września 1948 roku.
Dziś: Kosmy i Damiana

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 12 — „Głos Radomszczański“
- 12 — R. S. W. „Prasa“
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO
- 50 — Szpital Powiatowy
- 91 — Starostwo Powiatowe

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego“
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12. czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej

Trybuna
ORGAN K.C. P.P.R. wolności
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Jeszcze o wentylatorach w „Metalurgii“

Poruszyliśmy w jednym z ostatnich numerów „Głosu Tomaszowskiego“ sprawę zainstalowania dodatkowych wentylatorów na oddziałach „Metalurgii“ zwłaszcza na tych, gdzie wydzielają się gazy i powietrze przesycone jest dymem. Sprawa zdawała się prosta wobec tego, że wentylatory te zostały już zakupione — jak napisano w sprostowaniu, które w tych dniach przesłała nam dyrekcja „Metalurgii“.

Naszym jednak zdaniem właściwe miejsce tych wentylatorów jest na oddziałach, nie zaś w magazynach, w których leżą już od dość dawna. W sprostowaniu czytamy między innymi, że „Metalurgia“ nie ma pieniędzy na instalację wentylatorów. Sądźmy, że kupowano je z zamiarem zainstalowania. Rzecz kierownictwa „Metalurgii“ jest więc teraz jak najrychlej postarać się o odpowiednie fundusze na ten cel.

A teraz inne fakty, świadczące o tym, że o robotników „Metalurgii“ i o ich zdrowia dba się za mało. A więc — w tej olbrzymiej fabryce istnieje jedna jedyna sala jadalna, która może pomieścić najwyżej 40 osób, reszta robotników zmuszona jest do spożywania posiłków przy warsztatach — w brudzie i kurzu. W sprawie tej — jak informuje referat higieny i bezpieczeństwa pracy przy Powiatowej Radzie Zw. Zaw. — już interweniowano u kierownictwa. Do niedawna jeszcze — jeżeli chodzi o stołówkę — panowały w niej wprost skandaliczne warunki. Większość robotników spożywała obiad z puszek od konserw dlatego, że nie wydano im misek. Ostatnio część robotników zaopatrzone w miski, jednakże jeszcze nie wszystkich.

A dalej — według umowy zbiorowej robotnicy winni otrzymywać raz na rok ubranie ochronne i specjalne buty. Robotnicy „Metalurgii“ w większości ubrań nie otrzymują.

Oto fakty. Możliwe, że Rada Zakładowa jest tutaj nieco winna, dlatego, że nie stawia spraw dostatecznie twardo i nieustępliwie, możliwe, że nie wszystkiemu winna dyrekcja. Niemniej fakty pozostają faktami. Jeżeli nawet Zjednoczenie Przemysłu

Trybuna
ORGAN K.C. P.P.R. wolności
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Gdy pan administrator gardzi „hołotą folwarczną“

Kiedy jesienią 1947 roku administrację zespołu majątków Państwowych Zakładów Hodowli Koni Leszno, Białuty i Białutki obejmował nowy administrator ob. Tadeusz Rohn — zespół „stał już dobrze na nogach“. Poprzedni administrator był dobrym gospodarzem i energicznym organizatorem. Umiął sobie także dobrać pomocników karbowych. No i do tego majątek Leszno miał szczęście: ocalały bowiem solidne czworaki, zabudowania gospodarcze i piękny pałac.

WŚRÓD „FOLWARCZNEJ HOŁOTY“.

Pan administrator Rohn był zadowolony: nie będzie miał tu wiele do roboty wprawdzie na Białutach czworaki folwarczne trzeba byłoby przebudowywać a przynajmniej odremontować bo izby są tu bez podłóg, ciemne i odratane, a dachy zaciekają. Ale dla pana administratora przedwojennego dziedzica te rzeczy były nieistotne. Nie miał zwyczaju zajmować się losem „folwarcznej hołoty“. I takie same zasady postanowił wpa-

jać swoim najbliższym współpracownikom biurowym.

— Proszę jak najmniej kontaktować się ze służbą folwarczną i robotnikami, bo to podrywa autorytet — mówił surowo do każdej nowo przyjętej sekretarki. (a sekretarki zmieniały się często w majątku: od kwietnia 1948 r. jest już 4-ta).

Gdy pan administrator przyjedzie na pole robotnicy jak na komendę muszą zrywać czapki i kłaniać się pierwszy, bo niechby który spróbował nie zdjąć czapki! Niech już potem schodzi administratorowi z oczu i o nic nie prosi.

Zahukani i wystraszeni robotnicy boją się poskarżyć kogoś nieznanemu i trzeba długich starań, zanim który odważniejszy zacznie mówić. Robotnicy są rozgoryczeni. Cóż, dla nich właściwie nie wiele się zmieniło od dawnych jasnie pańskich czasów. Po dawnemu muszą się schylać i czapkować pracodawcy, który tylko zmienił tytuł.

„ŚWIETLICA“

— Nikt się tu o nas nie troszczy — mówią z goryczą. — Zajrzyjcie do naszej świetlicy, co z tego, że ją mamy?

Rzeczywiście, świetlica w Białutach to pułta izba bez jednego stołka, bez jednego obrazka na ścianie, nie mówiąc już o gazetach, nic dziwnego, że nikt do niej nie zagląda przez całe tygodnie — bo po co?

W ubiegłą niedzielę było zebranie partyjne, przyjechał towarzyszący z województwa — trzeba było wtedy pożyczyc stołu i ławki dla prezydium, a reszta towarzyszy siedziała dosłownie na nie zabardzo czystej powygrzyżanej przez szczury podłodze.

Majątek wyasygnował 8.000 zł na urządzenie dożynek — robotnicy jednak jednomyślnie uchwalili zakupienie za tę sumę najpotrzebniejszych sprzętów do świetlicy. Do tej pory pieniądze leżą w administracji majątku, a świetlica nadal świeci pustkami!

Świetlica w Lesznie znowu mieści się w mieszkaniu administratora i trzeba przechodzić przez „pokoje“ żeby się do niej dostać. Tu także robotnicy nie często bywają — boją się, mogą nanosić błota do mieszkania pana administratora.

Brak opieki ze strony Komitetu Gminnego Partii widać także na pracy Komitetu Folwarcznego, który jest całkowicie podporządkowany woli administratora.

Wiele rzeczy w majątku można i trzeba załatwić własnym gospodarczym sposobem, na które nie trzeba pieniędzy czy zgody Okręgu. Takim gospodarskim sposobem możnaby poprzemontować dachy na czworakach w Białutach, możnaby wywieźć błoto i doprowadzić do porządku podwórko przed jednym z czworaków w Lesznie, gdzie przy ładzie deszczu błoto wlewa się wprost do mieszkań. W czworaku tym mieszkała rodziny fernali; przy odrobnie dobrej woli i starania daloby się te cztery rodziny przekwaterować do lepszych mieszkań w osadzie.

PLANTACJA OSTÓW

Na wielkim podwórzu folwarku w Białutach stoją w nieładzie porozrucane maszyny gospodarskie: zardzewiałe brony, siewniki kilka grabiarek. Tuż koło ścieżki zardzewiały pług z kawałkiem kłoby oplątany kołczastym drutem. Widać w tym miejscu zastał powracającego z pola fernala dzwonek i ten „nie zdążył już“ oczyścić pługa. — To wszystko pójdzie i tak na przechowanie do Leszna — mówi swobodnie jeden z robotników — nie opłaci się na parę dni wprowadzać pod szepę.

Wracając do Leszna mijamy wielki sad owocowy. Między drzewami rosną osty tak gęste, że cała kilkumorgowa przestrzeń jest stalowo niebieska, a silny wiatr unosi całe tumany srebrnych nasion daleko na sąsiednie pola. — „Plantacja ostów w Lesznie“ — rzucił mi jakiś przechodzący stary rolnik. Ostów rzeczywiście w Lesznie nie brak. Latem do majątku kilkakrotnie przychodziła delegacja chłopów z sąsiedniej wsi, prosząc administratora, aby jakoś na to zaradził, gdyż osty atakują już ich pola.

O majątku w Lesznie możnaby napisać dużo więcej, ale sądzimy, że i tych faktów wystarczy, aby „jasniepańskim“ administratorem i jego rządami zainteresował się Zarząd Państwowych Zakładów Hodowli Koni w Warszawie.

Z. G.

W przedszkolu RTPD

W tych dniach przedszkole Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zostało przeniesione do dawnej willi ponemieckiej przy ul. Brzeźnickiej Nr 19. W nowym przedszkolu znajdzie pomieszczenie około setki dzieci robotniczych. Przedszkole będzie czynne już od godz. 6.30 rano, nie zaś od 9-ej — jak większość przedszkoli. W ciągu dnia dzieci otrzymywać będą dwukrotnie pożywne posiłki.

Kierownictwo przedszkola RTPD projektuje otworzyć w najbliższym czasie świetlicę dla przedszkola. Świet-

lica ta ma być zorganizowana wzorowo.

Przedszkole miejskie zostało umieszczone w tym roku w nowo odremontowanym gmachu przy ul. Reymonta 40. Znajdzie w nim pomieszczenie 70-o dzieci.

Na terenie powiatu radomszczańskiego czynnych jest obecnie 19 przedszkoli, w tym jedno RTPD.

Obecnie czyni się przygotowania do otwarcia nowego przedszkola RTPD w gminie Gomunice. Przedszkole to będzie się mieściło w pięknym gmachu byłego Ośrodka Zdrowia.

Metalowego w Bytomiu robi „Metalurgii“ trudności w przydziale kredytów na tak niezbędne inwestycje jak na przykład zainstalowanie wentylatorów, to nie należy zadawać się pismem, z którego wynika, że dana pozycja została skreślona, a trzeba się o nią w dal-

szym ciągu starać, trzeba przekonywać. Trzeba bodajże sprowadzić komisję, która niewątpliwie stwierdzi, że zainstalowanie dodatkowych wentylatorów jest bezwzględnie konieczne. Trzeba wykazać więcej inicjatywy, nieco więcej dbałości o robotnika.

Ob. Suda nie zostanie wyeksmitowany

Niedawno poruszyliśmy na łamach „Głosu Radomszczańskiego“ sprawę ob. Sudy, który miał być wyeksmitowany ze swego mieszkania przez kamienicznika Maciaga.

Ob. Suda, zatrudniony w Fabryce Mebli Giętych Nr 2 w Radomsku, mieszka w Bartodziejach Bankowych pod Radomskiem, w jednym pokoju z kuchnią. Właścicielem posesji jest niejaki ob. Maciąg. Otóż ob. Maciąg za wszelką cenę postanowił wyeksmitować niewygodnego mu lokatora ze swego domu. Zwrócił się najpierw do Sądu Grodzkiego w Radomsku. Sąd Grodzki wniosek odrzucił. Maciąg wniósł apelację do Sądu Okręgowego w Częstochowie i uzyskał wyrok, mocą którego miał prawo do 15 września br.

wyeksmitować robotnika Sude z sześciorgiem małoletnich dzieci.

W związku z tym wyrokiem pisaliśmy, że Związki Zawodowe w Radomsku z całą pewnością nie pozwolą na eksmisję obciążonego liczną rodziną robotnika.

Sprawą tą zainteresowały się Istotnie Związki Zawodowe. Do mieszkania ob. Sudy przybyła specjalna komisja, wyłoniona z przedstawicieli Związków Zawodowych i partii robotniczych. Komisja stwierdziła, że nie można w żadnym wypadku dopuścić do eksmisji chorego robotnika z 6-giem dziećmi i żoną. Skutkiem interwencji komisji u ob. Maciąga, rzekł się on prawa do eksmisji, wobec czego ob. Suda pozostał w swoim dotychczasowym mieszkaniu.

Chowali żywność na strychu

Fala panikarstwa dotarła również do Radomska. Każdy obywatel miasta — jeśli chciał uchodzić za przewidującego i zapobiegliwego, pędził do najbliższego sklepu i kupował co się dało: cukier, sól, zapalki itd. — na zapas. Psychoza robienia zapasów udzieliła się na wet przez pewien okres zdrowo myślącym obywatelom. Obecnie wszyscy ochłonęli.

W tych dniach Komisja Specjalna przeprowadzała wśród kupców radomszczańskich rewizje, które przyniosły nadszatkowane wyniki. W mieszkaniu ob. Fronczyk Irenej, właścicielki sklepu na Pl. 3-go Maja znaleziono 37 kilo cukru. Piekarz Nowacki Marian, Limanowskiego 13, schował na strychu kilka worków mąki.

Kombinatorów i spekulantów czeka zasłużona kara w postaci obozu pracy.

Soli mamy w Polsce dosyć

Przeciętne zużycie miesięczne soli na jednego mieszkańca w Polsce wynosi 0,8 kg. Przyjmując, że liczba mieszkańców stanowi 24 mil., miesięczne zapotrzebowanie dla całego kraju wyraża się cyfrą ok. 19.000 ton.

W ciągu trzech miesięcy letnich, czerwca, lipca i sierpnia br. z zakładów produkcji wysłano do hurtowni na terenie całego kraju przeszło 69 tys. ton soli jadalnej, w ciągu września zadysponowano do wysyłki 27,6 tys. ton. W końcu sierpnia hurtownie dysponowały zapasem 46 tys. ton a więc przeszło dwu i pół miesięcznym zapasem.

Zużycie soli dla Warszawy wynosi przeciętnie 560 ton miesięcznie. 15 września br. zapas znajdujący się w hurtowniach warszawskich wyrażał się cyfrą 1.349 ton. Poza tym Warszawa miała otrzymać do końca miesiąca dalszych 700 ton.

Cyfrы te wykazują jasno, że jakakolwiek panika w dziedzinie zaopatrzenia kraju w sól jest najzupełniej bezpodstawa. Brak soli nam nie grozi, samego bowiem zapasu, nie uwzględniając bieżącej produkcji, posiadamy na kilka miesięcy.

Czytajcie „Głos Radomszczański“

